IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 78)**
z dnia 13 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 78)

13 października 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat możliwości zmian w ustawach – Prawo łowieckie w zakresie szacowania strat wyrządzonych przez zwierzynę łowną oraz ptactwo chronione;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Magdalena Zasępa** dyrektor i **Justyna Ślusarczyk** zastępca dyrektora Departamentu Hodowli Zwierząt Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Marzanna Lipińska** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Magdalena Konsencjusz-Białowąs** główny specjalista w Zespole Gospodarki Łowieckiej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Bartłomiej Zydel** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Mariusz Marszał** doradca przewodniczącego ds. legislacyjnych Związku Gmin Wiejskich, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych oraz **Tadeusz Romańczuk** prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo, przybył pan minister, więc rozpoczynamy. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam pana ministra Edwarda Siarkę, sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, a przy okazji bardzo serdecznie dziękuję, że po raz kolejny, kolejny dzień pan minister jest z nami na posiedzeniu Komisji. To jest dla nas bardzo ważne. Omawiamy bardzo ważne tematy dla rolnictwa, dlatego bardzo serdecznie pana witam.

Witam również przedstawicielkę Ministerstwa Rolnictwa. Ustaliłem z panem ministrem, że omawiany temat bardziej dotyczy ministra Siarki, a więc pana ministra Giżyńskiego nie będzie, ale jest przedstawicielka Ministerstwa Rolnictwa. Witam wszystkich przybyłych gości, posłów, senatorów, przedstawicieli rolników – bardzo serdecznie witam. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli związków rolniczych, a przede wszystkim myśliwych. To dla nas też jest bardzo ważne, że są panowie z nami. Widzę, że jest przedstawicielka Lasów Państwowych – też bardzo serdecznie witam.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra klimatu i środowiska na temat możliwości zmian w ustawach – Prawo łowieckie i o ochronie przyrody w zakresie szacowania strat wyrządzonych przez zwierzynę łowną oraz ptactwo chronione. Informuję, że temat posiedzenia Komisji jest tematem z naszego programu planu pracy Komisji.

Szanowni państwo, proponujemy uzupełnić porządek obrad o punkt: sprawy bieżące. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to rozszerzymy porządek obrad o punkt sprawy bieżące. Nie słyszę sprzeciwu. Skoro nie słyszę sprzeciwu, to uważam, że program dzisiejszego spotkania jest dwutematowy. Pierwszy temat już czytałem, a drugi będzie dotyczył spraw różnych.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę pana ministra Edwarda Siarkę o przedstawienie informacji Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Bardzo proszę, panie ministrze.

Oczywiście są te same zasady, jak wszędzie. Oczywiście siedzimy w maskach, bo tak trzeba, ale jest zgoda na to, żebyśmy zdjęli maskę w tym czasie, gdy zabieramy głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedstawiliśmy krótką informację dotyczącą problematyki, która jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Problematyka jest niezmiernie trudna, bo mówimy o szkodach wyrządzonych przez zwierzynę, która jest pod ścisłą ochroną. Mówimy o ptactwie i o zwierzętach, które są wymienione w ustawie o ochronie przyrody i podlegają ochronie ścisłej.

Materia jest dosyć skomplikowana i tak na dobrą sprawę my jako ministerstwo w wielu wypadkach przy wypłacie odszkodowań i tej problematyce jesteśmy jak gdyby instytucją pośredniczącą, jeżeli chodzi o szacowanie szkód czy o wielkość kwot wypłacanych za szkody. Jesteśmy instytucją, która rozpatruje wszystkie zgłoszenia odnośnie do szkód wyrządzonych przez zwierzynę chronioną, ptactwo chronione. I to jest już na poziomie wojewódzkim, więc jest o tyle trudniej rozstrzygnąć wszystkie kwestie.

Natomiast poprosiłbym w tej chwili pana dyrektora Szmita, żeby przedstawił państwu szczegółowe dane. Będzie to po pierwsze precyzyjne, pan dyrektor będzie używał precyzyjnych sformułowań. Będzie to też w tym momencie bardziej precyzyjna informacja niż moja, gdy będę się w tej sprawie wypowiadał.

Jeżeli można, to bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękuję. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa Ministerstwa Klimatu i Środowiska Maciej Szmit:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w dniu dzisiejszym pan minister Edward Siarka przekazał stanowisko, informację w omawianej sprawie przewodniczącemu Komisji, panu Robertowi Telusowi. Zgodnie z informacją większość wolno żyjących ptaków, np. łabędzie, żurawie oraz większość gatunków gęsi i kaczek, zgodnie z rozporządzeniem ministra środowiska z dnia 16 grudnia 2016 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt objęta jest ścisłą bądź częściową ochroną gatunkową. Jednocześnie niektóre dziko żyjące ptaki wymienione są w rozporządzeniu ministra środowiska z dnia 11 marca 2005 r. w sprawie ustalenia listy gatunków zwierząt łownych. Są to na przykład: gołąb grzywacz, niektóre gatunki gęsi i kaczek, bażant, kuropatwa, jarząbek, słonka i łyska.

Zgodnie z art. 126 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez pięć gatunków zwierząt objętych ochroną: żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie i bobry, przy czym odpowiedzialność nie obejmuje utraconych korzyści, a ogranicza się jedynie do szkody rzeczywistej, którą należy wykazać.

Ponadto, zgodnie z ustawą z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie, dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich odpowiadają jedynie za szkody w uprawach i płodach rolnych wyrządzonych przez ściśle określony katalog zwierząt łownych, to jest przez: dziki, łosie – które obecnie są gatunkiem objętym całoroczną ochroną – jelenie, daniele i sarny. Zatem łowne gatunki dziko żyjących ptaków nie zostały zaliczone do katalogu gatunków, za które przewidziano możliwość szacowania szkód i wypłaty odszkodowań.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż szkody spowodowane przez gatunki wymienione w art. 126 ustawy o ochronie przyrody oraz w art. 46 ustawy – Prawo łowieckie są stosunkowo trwałe, a ich skutki i zakres można ocenić nawet po upływie kilku, kilkunastu dni. W przypadku szkód wyrządzonych na polach uprawnych przez ptaki nawet zmiana warunków atmosferycznych, w szczególności wystąpienie opadów, może istotnie utrudnić, a nawet uniemożliwić jakąkolwiek ocenę, który gatunek jest odpowiedzialny za spowodowanie szkód. Dzieje się tak głównie z uwagi na często znaczną rotację stad, a także

obecność gatunków nieżerujących na zasiewach. Wymienione wyżej kwestie powodują, że oszacowanie szkody i udowodnienie, że została ona wyrządzona przez konkretny gatunek, za którego wyrządzenie szkody mogłoby ewentualnie przysługiwać odszkodowanie, byłoby niezwykle trudne, a w niektórych przypadkach wręcz niemożliwe.

Mając powyższe na uwadze, Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie planuje obecnie prac legislacyjnych nad nowelizacją przepisów ustawy – Prawo łowieckie i ustawy o ochronie przyrody w kwestii dotyczącej szkód łowieckich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pierwszy zgłaszał się poseł Górski. Drugi na pewno zgłosi się poseł Ziejewski. Proszę, też od razu wyrażam zgodę.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do ministerstwa, bo trochę nie zgadzam się z uzasadnieniem z ostatniego zdania. W dzisiejszych czasach raczej każdy ma w kieszeni telefon. Jeżeli rolnik jedzie i widzi na swoim polu stado żurawi, 100–140 sztuk, wykonuje zdjęcie, to jest to raczej twardy dowód. Nie możemy wykluczyć takiej sytuacji. Oczywiście trudno ocenić, jeżeli się nie znajdzie ptaka na polu, ale są sytuacje, że się najeżdża na te ptaki. A więc o efemeryczności tych dowodów to ja bym dyskutował. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Chciałem powiedzieć jedną rzecz. Otóż jest złożony projekt ustawy. Projekt ustawy jest u pani marszałek Sejmu. Pani marszałek Sejmu skierowała wniosek mojej osobistej ustawy, którą złożyłem w Sejmie. W tej chwili rozpoczęła się procedura, więc nie rozumiem stanowiska pana przedmówcy, nie kolegi Górskiego, tylko pana przemawiającego wcześniej, dyrektora departamentu czy ministra. Rozpoczęliśmy procedurę. Nie wiem, jak procedura się zakończy, ale w tej chwili projekt jest w Komisji Ustawodawczej.

Tak jak powiedział kolega Górski, to nie jest problem ustalić, czy to gęsi. Jeżeli gęsi żerują w danym miejscu na oziminie, to nie siadają tylko raz. Jeżeli jest tam oczko wodne, to gęsi siadają kilkanaście razy, aż zjedzą ozimię do zera. Do zera. Z reguły, jeżeli jest oczko wodne, to rolnik traci 2–3 hektary danej plantacji. A my w tym momencie mamy powiedzieć, że nie, że nie płacimy odszkodowań? My jako rolnicy jesteśmy za ekologią, jesteśmy za ptakami, ale ptaki nie mogą się żywić... Niech się żywią, ale ktoś musi za wyrządzone szkody zapłacić. Taki jest cel i projekt złożonej ustawy.

Nie chodzi tylko o dzikie gęsi i żurawie, ale trzeba porozmawiać z wędkarzami, z tymi, którzy mają wynajęte stawy rybne, z tymi, którzy dzierżawią jeziora. Kormorany na Warmii i Mazurach wybierają dziennie kilkadziesiąt ton ryb. Mówi się, że kormorany odławiają więcej, niż robią to wędkarze i rybacy, więc przecież chyba nie o to chodzi. Kiedyś oglądałem film, jak postępują Niemcy z kormoranami, żeby ruchy ekologiczne nie podchodziły do tego tak drastycznie, że strzelamy, odstrzeliwujemy kormorany. Nie, oni robią jedno – wynajmują specjalistów, którzy podbierają jaja z gniazd. Można wszystko robić zgodnie z duchem, postępem i z cywilizacyjnym postępowaniem. Nie trzeba strzelać do kormoranów; można ograniczyć populację poprzez wybieranie jaj z gniazd.

Powiem więcej, ja na posiedzeniach Komisji Rolnictwa kwestię szkód sygnalizowałem wielokrotnie. Mówiłem, że w moim powiecie jest bardzo dużo biogazowni, a jeżeli są biogazownie, to przy biogazowniach są krukowate. Krukowate – znowu sieje się pod biogazownię kukurydzę czy ewentualnie pod bydło mleczne. Cały powiat iławski stoi bydłem mlecznym. Krukowate wybierają kukurydzę dwa–trzy razy po siewie. Dzisiaj hektar uprawy kukurydzy to jest 600–700 zł i to jest koszt samych nasion. A gdzie uprawa, gdzie nawozy, gdzie chemia? My musimy działać bardzo poważnie i odpowiedzialnie.

Wczoraj na posiedzeniu Komisji rozmawialiśmy o dzikach, o afrykańskim pomorze świń. Mam dzisiaj w telefonie od rolników z mojego terenu zgłoszony kolejny przypadek dzika z ASF. Nowe Miasto Lubawskie, kolejny odcinek, dzisiaj kolejny dzik padł. Teraz

zauważcie państwo, jak długo rolnicy mogą wytrzymać ten proces? Jak długo mogą żyć i hodować w strefie czerwonej? Jak długo mają sprzedawać tuczniki po 2 zł?

Dzisiaj rozmawiamy o ustawie o ochronie ptaków. Wydaje mi się, że powinniśmy bardzo odpowiedzialnie podejść do tego tematu. Wczoraj na ten temat mówiliśmy, przede wszystkim powinniśmy zwiększyć udział myśliwych w kołach. Dalej będę o to apelował. W Niemczech jest 250 tys. myśliwych, a u nas jest 128 tys. myśliwych, więc apeluję, żeby tę liczbę u nas zwiększyć. To jest wymóg czasu, bo dzisiaj jest tyle ptaków łownych i innej dzikiej zwierzyny, że jej ilość zwiększyła się w ciągu ostatnich lat kilkanaście razy. Kiedyś były jakieś pojedyncze żurawie na polu, a dzisiaj są całe stada żurawi na polu. Całe stada. Tak samo jest tam, gdzie są rezerwaty gęsi. Mieszkam akurat blisko rezerwatu gęsi, jeziora Karaś w Iławie. Jak gęsi wylatują z jeziora, to obierają sobie ściśle określone pola, które niszczą rok w rok. Rok w rok je niszczą.

Dlatego będę apelował, żeby ustawa była procedowana, bo przy tym musi się wypowiedzieć kilkanaście instytucji, ponieważ pani marszałek Sejmu Witek skierowała informację, żeby wypowiedziało się na temat ustawy, na temat projektu ustawy kilkanaście instytucji. Mam nadzieję, że ten projekt ustawy będziemy procedować. Ptaki niech żyją w środowisku, ale rolnicy niech mają za to odszkodowanie, jeżeli ptaki niszczą im płody rolne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciał zabrać głos?

Pan minister, poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, to jest sprawa wielowątkowa, ale można ją sprowadzić do podstawowego dylematu, jak prowadzić rolnictwo, uprawy rolne przy zwiększanych działaniach dotyczących ochrony środowiska? W sposób naturalny musi dojść do zderzenia racji rolników i ochrony przyrody, a my musimy ten problem rozwiązać.

To nie może być problem antagonistyczny. To nie jest tak, że ktoś to wygra. Chcemy, żeby przyroda była chroniona, żeby gatunki zagrożone mogły się rozwijać. Jednak jednocześnie chcemy i musimy, również z powodu produkcji żywności, rozwijać rolnictwo, zarówno na potrzeby krajowe, jak i na zaopatrzenie wielu miejsc na świecie, gdzie żywności się nie produkuje. Jednocześnie, o czym już mówili przedmówcy, rolnicy prowadzą działalność na własny rachunek, natomiast właścicielem ptaków, ale również i innych gatunków zwierząt jest państwo. Jak wyważyć racje, żeby można było prowadzić produkcję rolniczą, opłacalną produkcję rolniczą, a jednocześnie mieć skuteczny mechanizm wypłat czy też różnego rodzaju gratyfikacji w przypadku wystąpienia szkód?

Człowiek ma obowiązek regulować przyrodę. Naiwnością, którą głosi znaczna część ekologów, jest twierdzenie, że przyroda może wrócić do jakiegoś stanu pierwotnego. Człowiek jako pan stworzenia, ale również jak organizator przestrzeni odpowiada również za przyrodę. Jest wiele gatunków, które wyrządzają szkody. Dzieje się tak również dlatego, że człowiek zajmuje przestrzenie, które kiedyś te zwierzęta w jakiś sposób wykorzystywały jako swoje miejsca do życia. Człowiek poprzez swoją ekspansję wiele tych miejsc zagospodarował rolniczo i przestrzeń dla zwierząt w sposób naturalny się zmniejsza. Ale tych gatunków, jak wspomniałem, jest dużo więcej niż tylko wymienionych 5 gatunków chronionych. Zresztą w dużej mierze populacje tych gatunków są już absolutnie zbyt wielkie.

Przypomnę, że kiedy w latach 80. ubiegłego wieku wprowadzano program restytucji bobra – ważny i potrzebny program – to założenie było takie, że to będzie 4 tys. par. W tej chwili szacuje się, że bobrów może być 200 tys. i więcej, wyrządzają ogromne szkody i nie wolno w dalszym ciągu dokonywać redukcji populacji bobra. To samo dotyczy wilków. To samo dotyczy wspomnianych przez posła Ziejewskiego kormoranów, które powodują ogromne straty w rybactwie śródlądowym, powodują ogromne straty, których nikt nie chce rekompensować. To dotyczy dzikich gęsi, to dotyczy również łosi. Mogę tak wymieniać gatunki, które powodują ogromne spustoszenia.

Bardzo denerwuję się faktem zerwania relacji między rolnikami a myśliwymi. Niestety. Jak mówiłem o tym wczoraj, różne są przyczyny i powody tej sytuacji, niemniej te dwa środowiska powinny rozumieć, że są na siebie skazane w ochronie przyrody, jak również w ochronie rolnictwa. To jest również kwestia pewnych obowiązków ze strony rolników co do lokowania upraw nie w tym miejscu, gdzie w sposób naturalny zwierzyna będzie chciała z nich korzystać. Przykładem są ziemniaki posadzone pod lasem. To jest kwestia profilaktyki, płotów, osłon, to jest kwestia poletek uprawnych w lasach, które trzymają zwierzynę w lesie bez konieczności wychodzenia na pola rolnicze. To jest wykładanie lizawek, siana itd. Można mnożyć wiele przykładów.

Są znakomite przykłady miejsc również w Polsce, gdzie współpraca kół łowieckich z rolnikami jest perfekcyjna, gdzie nie ma praktycznie stad łowieckich, ponieważ współpracują z sobą bardzo ściśle i generalnie zwierzyna trzyma się w lesie. Ale są również absolutnie patologiczne przypadki miejsc, w których straty są wielkie i gdzie są liczne konflikty. Dlatego nie wiem, czy to ma robić Ministerstwo Rolnictwa, czy Ministerstwo Środowiska. To nie jest tylko kwestia tego, kto ma płacić, bo zapowiedzi polityczne są takie, że szkody ma płacić Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – notabene nie jestem przekonany, że jest do tego odpowiednio przygotowana, ale ktoś w sensie technicznym musi dokonywać wypłat.

Natomiast problem jest głębszy niż tylko wypłata odszkodowań. To jest taka współpraca środowisk odpowiedzialnych za ochronę środowiska, zapewne leśników, zapewne myśliwych, zapewne różnego rodzaju instytucji, które mają wpisane z mocy ustaw ochronę przyrody, środowisk i organizacji rolniczych, w ostateczności również pojedynczych rolników żeby te dwie sprawy starać się pogodzić. To jest ten problem, którego od wielu, wielu lat nikt nie jest w stanie skutecznie rozwiązać, bo są różnego rodzaju gry interesów, różne lobby, kto weźmie górę, kto na tym zyska, na kogo spadną dodatkowe obowiązki. My tego problemu nie unikniemy, bo przecież chcemy utrzymywać rolnictwo. I na tym zakończę.

To jest oczywiste, że chcemy rozwijać rolnictwo, rolnictwo jest potrzebne. Nie zwijać, jak zakłada „Zielony ład", tylko rozwijać rolnictwo, ale również chcemy chronić przyrodę. Myślę, że to jest opinia nas wszystkich, bo to nas nie różni niezależnie od opcji politycznych. Chcemy chronić w coraz lepszym stopniu przyrodę, ale to człowiek za przyrodę ponosi odpowiedzialność.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Ajchler.

Głos z sali:

Ale który? Bo jest dwóch.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Powiedziałbym, że młodszy, ale nie wiem, czy jest młodszy. Nie wiem, jak określić. Poseł niezależny.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

To jest dobrze. Prawidłowo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w całej rozciągłości popieram kolegę posła Ardanowskiego. W zasadzie nie potrzeba byłoby nic dodawać do jego wypowiedzi, wyczerpał problem niemal w całości. Chcę tylko dopowiedzieć, że w poprzedniej kadencji byliśmy bardzo bliziutko uzgodnień w zakresie szkód łowieckich, chociażby w tej jednej kwestii, choć nie w całości Prawa łowieckiego, bo to jest tylko jeden rozdział. Ale tak proste sprawy wydawały się niemożliwe do załatwienia i w końcu nie zostały załatwione, pomimo ogromnego kompromisu ku radości prawej i lewej strony.

Temat odpłatności za szkody – tu chyba najbardziej przyjaznym i rozumiejącym te sprawy jest rolnik. Gdybyście państwo ujęli w statystykę, ile razy rolnik domaga się odszkodowania, tobyście się państwo zdumieli. Myślę, że jedna dziesiąta nawet będzie zbyt wysokim, wygórowanym oczekiwaniem na pokrycie strat, których rolnik oczekuje. Dlatego trzeba uregulować prawnie, nie ma od tego odwrotu, kwestię odszkodowa-

nia, które należy się użytkownikowi albo właścicielowi. Jeżeli użytkownikiem będzie powstały podmiot dzierżawy czy innego sumptu, to jest inne zagadnienie.

Jednak wiemy doskonale, 90% kół, obwodów łowieckich nie poradzi sobie z tym tematem, nie rozwiąże problemu. Oni powinni mieć wybiórczą rekompensatę z tytułu różnych obwodów, czy to leśnych, czy to polowych. To jest współczesne rozwiązywanie problemów. Sięgajmy do rozwiązań fachowych, do specjalistów. Dlaczego rzeczoznawca, biegły, nie może wyceniać, do tej pory nie mógł wyceniać powstałych szkód? No proste, lobby było tak ogromne, że nie zważało na sprawy związane z własnością w obwodach łowieckich. To jest nie fair. To jest nie fair.

W związku z tym niech tylko strony uczestniczą w procedurze, która będzie prawem zapisana, tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Natomiast niech rzeczoznawcy, a właściwie biegli przygotowani do tego zadania, dokonują ocen strat. Straty są różne w różnych regionach i nie ma co za dużo filozofować, tylko po prostu trzeba przystąpić do pracy i to zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Widzę, że już wszyscy chętni z państwa parlamentarzystów zabrali głos.

Pan przewodniczący Izdebski.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo się cieszę. Bardzo się ucieszyłem, gdy usłyszałem takie opinie, jak opinia mojego przedmówcy czy posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Cieszą mnie dlatego, że wystarczy dzisiaj przyjąć ustawę, o której mówię już od sześciu lat, wystarczy, aby wszystkie kluby stanęły ponad podziałami politycznymi i zagłosowały za ustawą, a właśnie tak będzie.

W ustawie system szacowania szkód również został opracowany. Został również opracowany na takiej podstawie, że jest prosty system dwuinstancyjny. Jeśli w pierwszej turze, w tzw. pierwszej instancji, rolnik z dzierżawcą obwodu się nie dogaduje, to trzy dni i składa wniosek o oszacowanie straty. Wchodzi niezależny rzeczoznawca, wycenia szkodę i jeżeli okaże się, że rolnik żądał 10 tys. zł, a szkoda wyszła na poziomie 15 tys. zł, to koszty rzeczoznawcy pokrywa oczywiście dzierżawca obwodu. To jest słuszne, ale to, jak powiedzieli moi przedmówcy, musi działać w obydwie strony.

Widzę, że pan Siarka się uśmiecha, pewnie będzie głosował za ustawą. Dziękujemy. Czekamy z niecierpliwością. Może pan wreszcie zrozumie, jakie powinny być prawidłowe zasady ekonomii w łowiectwie, w gospodarce łowieckiej. Może pan w końcu przyzna (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, ale (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

…szanowny panie ministrze...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

…że gospodarka łowiecka nie przynosi ani grosza dochodu do budżetu państwa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, może pan mówić, ale... Momencik.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale, panie przewodniczący (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może pan mówić, ale po co osobista złośliwość?

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale niech pan poczeka na konkluzję. Pan poczeka na konkluzję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale po co złośliwość? Po co?

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale to nie jest złośliwość. To jest pełna sympatia do pana ministra. To nie jest złośliwość. Pan minister zgadza się ze mną i chyba nie zakwestionuje tego, że gospodarka łowiecka w Polsce nie przynosi żadnego dochodu do budżetu państwa.

Napisał to minister finansów, mogę to przedstawić, ujawnić. Jedyny kraj w Europie i nie wiem, czy nie na świecie, w którym gospodarka łowiecka nie przynosi do budżetu państwa ani jednej złotówki. Mało tego, w polskim budżecie nie ma rubryki, która by wskazywała dochód do budżetu z tytułu prowadzonej gospodarki łowieckiej. Jeżeli państwo, wszystkie kluby parlamentarne, chcecie to dalej tolerować, również z Polskim Stronnictwem Ludowym, które wczoraj złożyło wstępne oświadczenie, że nie poprze tej ustawy, to jest mi bardzo przykro z tego powodu, że nie staniecie po stronie polskich rolników. Mam nadzieję, że zmienicie zdanie, chociaż przedmówca bardzo mądrze mówił.

Szanowni państwo, ale to dobre pytanie, kolego: jak długo rolnik może to wytrzymać? Podam państwu przykład. Najwyższą władzą w Polskim Związku Łowieckim jest jaka władza? Naczelna Rada Łowiecka. Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej to pan prof. Piątkiewicz, którego cenię i szanuję, bo akurat obnażył niedawno rzeczywistość. Nie będę już czytał obszernego pisma, które dostał pan minister klimatu, pewnie też i pan Siarka, o sytuacji panującej w Polskim Związku Łowieckim, w gospodarce łowieckiej. Jakbym to przeczytał, tobyście państwo pewnie dzisiaj z bardzo dużym zaciekawieniem słuchali tego co najmniej pół godziny.

Ale on złożył oświadczenie w radiu, chyba w Radiu Maryja, jeżeli dobrze pamiętam, mamy nagranie na telefonie. Wyraźnie powiedział, że przyjęcie ustawy powołującej Agencję Rozwoju Gospodarki Łowieckiej spowoduje taki oto efekt. Do tej pory roczne koszty razem z wypłaceniem dla rolników wynosiły około 300 mln zł, z czego tylko 100 mln zł wpływało do kieszeni rolników. Natomiast po przyjęciu ustawy, naszej, tak jak niektórzy ją nazywają „lex Izdebski", o powołaniu agencji, koszty będą wynosiły 2 mld zł. Czyli pan prezes jasno złożył oświadczenie, że gospodarka łowiecka w Polsce co roku oszukuje rolników na 1,7 mld zł, bo w naszej ustawie jest zapisane rzetelne, sumienne szacowanie strat przy udziale niezależnych rzeczoznawców. A to dzisiaj mówi prezes Naczelnej Rady Łowieckiej, a nie Sławomir Izdebski. Posłuchajcie jego wypowiedzi z radia.

Szanowni państwo, przyjęcie dzisiaj kompleksowych rozwiązań, przyjęcie tej ustawy leży w naszym wspólnym interesie. To dotyczy nie tylko szeroko rozumianej gospodarki łowieckiej i wprowadzenia prawidłowo zasad ekonomii, ale również właśnie odszkodowań, żeby ta ekonomia również szła do rolnika, a nie tylko była po jednej stronie. Proszę mi wybaczyć, panie ministrze Siarka. Ja pana cenię i szanuję. Pan ma swoje poglądy, pan jest myśliwym, pan broni swoich interesów. Pewnie i ja, jakbym miał wszystko za darmo, tobym walczył o to, żeby dalej mieć za darmo, a nie płacić tak jak wszyscy, prawda? Nie wiem, jak bym się zachował.

Szanowni państwo, za chwilę miły pan przewodniczący również dostanie projekt ustawy do zapoznania się, bo jak przez 6 lat pan przewodniczący nie miał czasu się zapoznać, to się zapozna teraz przez 24 godziny. Mam nadzieję, że też poprze, chyba że wystąpi przeciwko własnym władzom. Natomiast na dzień dzisiejszy, drodzy państwo, pierwszą partią, która poparła tę ustawę, jest Prawo i Sprawiedliwość. Następna, widzę... Dziś jestem po rozmowach z Konfederacją. Liczę na to głęboko, że Konfederacja również poprze projekt. Liczę na to, że Polskie Stronnictwo Ludowe, jeśli chce nadal mienić się partią chłopską, to nie ma innego wyjścia i musi poprzeć rozwiązania prorolnicze, a nie propezetełowskie.

Drodzy państwo i panie ministrze Siarka, z całym szacunkiem, ale proszę nie wypaczać tego, co jest w ustawie, co pan bardzo często podkreśla. Ja nigdzie nie powiedziałem i nigdzie nie ma ani jednego zapisu, że ustawa likwiduje PZŁ, a w to miejsce wprowadza agencję. Nie, Polski Związek Łowiecki zostaje jako organizacja. Tak jak każda w Polsce

organizacja pozarządowa będzie miała prawo bronić interesu myśliwych, będzie miała prawo przystąpić do przetargu, zapłacić, wydzierżawić obwód i na tym obwodzie zarabiać. Ale nie tylko zarabiać, lecz także płacić podatki do budżetu państwa, tak jak płacimy wszyscy. Nie tylko ja, nie tylko rolnicy, ale posłowie, senatorowie, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – wszyscy płacą podatki.

Natomiast te rozwiązania to po pierwsze jest tak naprawdę wprowadzenie prawidłowych zasad ekonomii. A po drugie to jest jedyna alternatywa, żeby w Polsce zwalczyć ASF. Odnosicie się państwo bardzo często do tego, co nastąpiło i co było zrobione w Czechach. No, to zróbcie sobie państwo analizę sprzed sześciu lat, o czym ja mówiłem. Dokładnie ta sama metoda została zastosowana w Czechach, teraz robi się to w Niemczech, Danii. Mówicie, że tam lasów nie ma itd. W Belgii. Chyba jest w tej chwili 18 krajów, które są krajami wolnymi od ASF. Ale tylko dlatego, że tam państwo i ich premier trzyma, mówiąc po chłopsku, za mordę gospodarkę łowiecką i jak wyda zarządzenie takie czy inne, to ono jest realizowane.

A w Polsce, co się dzieje? Chce pan minister powiedzieć, że propozycje, które wy składacie – 2,7 tys. kół, 5,5 tys. obwodów... Niech pan powie, w jaki sposób chcecie zmusić myśliwych do tego, żeby oni cokolwiek zrobili? Sześć lat to robicie. Już nikt tak daleko nie poszedł jak minister Ardanowski. Część ustawy, słusznych rozwiązań, została przerzucona, ale w ten komunistyczny relikt i zobaczcie, jak on się trzyma. Nawet i to nie pomogło. Nie pomogło straszenie kół, straszenie myśliwych. Absolutnie. Do nich absolutnie nic nie dociera.

Ja nie mówię o wszystkich myśliwych, bo dzisiaj nas popierają niezrzeszeni myśliwi, ponieważ nasza ustawa wyraźnie mówi, że do przetargu będzie można przystąpić nie więcej niż do dwóch obwodów. Nie będzie już tak, że jakaś grupka cwaniaków z dawnej epoki ma sześć obwodów, a młodzi myśliwi zrzeszyli się w koło i nie mogą polować nawet w jednym obwodzie. Będą mogli polować wszyscy, absolutnie wszyscy. Tak że drodzy państwo na pewno ustawa nie będzie służyła wbrew pozorom tylko rolnikom, ale również i myśliwym; tym myśliwym, którzy chcą dzisiaj rzetelnie i uczciwie polować.

Jeśli mamy dalej wierzyć temu, co przedstawia Polski Związek Łowiecki od wielu lat... Najpierw mówią, że populacja dzika w Polsce jest w graniach 300 tys., a za chwilę mówią, że 420 tys. odstrzelili. To gdzie wyście tyle dzików nakradli? A może do nienarodzonych już strzelacie? W Niemczech mówią, że jest 300 tys. Niemcy odstrzelili 800. Wam się już całkowicie gdzieś tam w głowach miesza, opowiadając takie bzdury.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ja wszystko rozumiem, że mówi pan... Ale panie przewodniczący. Nie przekrzykujmy się.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Nie, nie (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Mówi pan o ważnych sprawach, ale po co tyle w tym wszystkim złośliwości i takiej niedorzeczności? Bardzo pana proszę, żeby pan naprawdę używał języka...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Niech pan (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…i mówił o ustawie, jeżeli pan chce mówić o ustawie.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie... Panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A nie, a nie...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Panie przewodniczący. Panie przewodniczący, ja mówię…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Bo zabiorę panu głos. Proszę się ze mną nie przekrzykiwać.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Przepraszam, to pan...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Proszę się nie przekrzykiwać ze mną. Bardzo proszę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
To pan mi zwraca uwagę. Ja mówię takim językiem, żeby i rolnicy zrozumieli, wszyscy zrozumieli, a nie tylko wybrana grupa. To musi być czytelny, prosty język, żeby dotarł do każdego. Taki, żeby posłowie też podjęli w końcu decyzję, czy warto dalej w tym tkwić, czy warto dokonać zmian, przejść do historii po 70 latach od dekretu Bieruta i zaprowadzić porządek, zreformować to, co jeszcze w Polsce nie zostało zreformowane.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Ad vocem.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Jeszcze poseł Ziejewski ad vocem.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
Ad vocem. Chciałbym się wypowiedzieć.

Poseł Piotr Borys (KO):
Też chcę zabrać głos.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Chciałbym panu Izdebskiemu powiedzieć jedną rzecz. Ja złożyłem osobiście projekt ustawy i ona ma nadany tok, jest już rozpoczęta procedura. Nie wiem, na jakiej zasadzie pan tę ustawę chce wprowadzić, przez jaki klub, czy pan jako pan Izdebski? Musiałby pan to wytłumaczyć, jak to jest...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Wytłumaczę, wytłumaczę.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
…z tym projektem ustawy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Ale drodzy państwo. Panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Panie przewodniczący, to jest (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
My nie mówimy o tej ustawie. Dziś jest inny temat.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):
Jeszcze tylko jedno zdanie. Chciałbym, że by pan nie wypowiadał się w imieniu klubu, co ma zrobić PSL, bo PSL wie, co ma zrobić w tej sprawie. Stanowisko klubu nie zostało podjęte i proszę nie wkładać w swoje usta, że PSL podejmuje takie czy inne stanowisko.

Dzisiaj na posiedzeniu klubu była dyskusja na ten temat i żadnego stanowiska nie przyjęliśmy. A jak podejmiemy decyzję, to pana poinformujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Proszę państwa, panie przewodniczący. Powiem trywialną rzecz. W każdej ustawie naszym zadaniem jako posłów jest szanowanie i usankcjonowanie własności prywatnej jako świętości. A w tym projekcie jest pójście właśnie w kierunku usankcjonowania własności prywatnej, bo czymże jest ziemia? Jest własnością prywatną rolnika, jest świętością. Więc nie rozumiem oporów i dyskusji, chociaż jak pan przewodniczący powiedział, dyskusja nie jest jeszcze tematyczna. Ale to są sprawy oczywiste: świętość to własność osobista, prywatna. To jest własność prywatna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Myślę, że nie można dyskutować o ustawie bez podania tak naprawdę oceny, analizy skutków oddziaływania całego Prawa łowieckiego w Polsce. Myślę, że wchodzenie tylko i wyłącznie w jeden aspekt, że powstaje jakby agencja rządowa i przyjmuje wszystkich… Koła łowieckie przecież są i działają na podstawie swojej ogromnej niezależności. Zostawiam na boku to, czy ktoś jest zwolennikiem strzelania do zwierząt, czy nie. Zostawiam te wszystkie kwestie, bo nie chcę wchodzić w sprawy absolutnie ideologiczne. Ale jednak pewną świętością dla wszystkich kół jest ich autonomia. To po pierwsze.

Po drugie, myślę, że bez podania oceny skuteczności działania Prawa łowieckiego w Polsce nie powinno się pójść dalej, bo będziemy tylko wrzucać sobie jakieś pomysły i projekty bez oceny całości. Uważam i podkreślam to raz jeszcze, że zakres szkód jest na tyle poważny, iż nie powinien być wyłącznie domeną odpowiedzialności kół łowieckich. Lasy Państwowe, które generują ogromne środki i dochody do budżetu państwa, powinny partycypować w systemie odszkodowań w całości. Po prostu. Nie tylko w postaci uczestnictwa w komisjach – wiem przecież, że w kwestiach odwoławczych, w odwołaniach oczywiście tak jest. Niestety musimy spojrzeć na to kompleksowo, a nie dokonywać tylko jakby próby centralizacji, próby zmiany bez podania tak naprawdę oceny całości systemu. Powinniśmy się zastanowić, bo faktycznie polski system jest niejako jedynym tego typu w Europie. Dlatego powinniśmy – podkreślam raz jeszcze – poddać go gruntownej ocenie całości, żeby (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

No, ale panie pośle, dziś nie rozmawiamy o tej ustawie. Oczywiście, że pan przewodniczący wykorzystuje każdy moment, żeby reklamować swoją ustawę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Wiem, jasne. A więc mówię, że wycinkowo to nie ma sensu. Osobiście jestem przeciwko, bo to jest wycinek całości bez zbadania całości.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest, ale dopóki naprawdę nie poznamy ustawy na posiedzeniu Komisji, gdy będziemy mogli na jej temat dyskutować… Ale to nie dzisiaj będziemy dyskutować.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Proszę, oto ustawa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Nareszcie, po sześciu latach. Nareszcie, po sześciu latach, dostałem ustawę. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Po sześciu latach? Komputera nie otworzył, to na piśmie musiałem dostarczyć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

Panie ministrze, czy pan odniesie się do wypowiedzi?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Dziękuję bardzo. Oczywiście wiele kwestii zostało poruszonych w dyskusji, ale generalnie, jak państwo popatrzycie na dzisiejszy porządek obrad, to de facto są jak gdyby kwestie poboczne.

Proszę zwrócić uwagę, że przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji ma być kwestia wypłaty szkód łowieckich z tytułu dokonywania ich przez zwierzęta, które mamy objęte ścisłą ochroną. Mówimy o bardzo skomplikowanej materii. Rzeczywiście niektórzy z państwa podnoszą tę sprawę, bo kwestia gatunków ochronnych nie jest już przedmiotem działań wyłącznie myśliwych. Myśliwi właściwie w tej sprawie nie mają nic do powiedzenia. Gatunek jest ochronny i każdy myśliwy wie, że taki gatunek nie może być przedmiotem polowania, nie może być przedmiotem jakichkolwiek działań związanych z działalnością w tym obszarze. To oczywiste.

W związku z tym proszę pamiętać, proszę państwa, że oczywiście dzisiaj i teraz mówimy o sprawie na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, ale za chwilę będę na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, gdzie ten temat zupełnie inaczej wygląda. Dopuszczenie w jakikolwiek sposób do ingerencji w siedliska ptaków chronionych jest po prostu niemożliwe. Gdybyśmy dzisiaj coś takiego zrobili na gruncie prawa europejskiego, to uważam, że mielibyśmy kolejne postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości. Proszę zwrócić uwagę, jak wielkie szkody wywołuje chociażby jedna informacja i jaka wokół tego jest awantura. A mieliśmy taki przykład, gdy zdarzyło się, że w czasie prac leśnych zostały tylko gdzieś tam naruszone gniazda, gdzie ewidentnie bardzo mocno sprawy pilnujemy.

A więc nie mówmy o tym na posiedzeniu Komisji, że nagle ptaki chronione czy gatunki chronione, będące pod ochroną ścisłą, znienacka znajdą się na liście ptactwa łownego czy będziemy mogli w jakiś sposób ingerować w gniazda itd. Ja w każdym razie na takie pytanie nie chcę odpowiadać. Trzeba byłoby kogoś, czy specjalistów od ochrony z Departamentu Ochrony Przyrody, którzy znają dokładnie dyrektywę siedliskową i ptasią. Wiecie, że to jest obszar, w którym w tej chwili mamy również i postępowanie chociażby przed Trybunałem Sprawiedliwości, dotyczące dobrych praktyk leśnych i jak ciężko prostuje się te wszystkie kwestie. Nie jest tak, że możemy mówić tylko o tym, że powiedzmy, rozumiemy szkody, które są wyrządzane, ale że jest jakieś proste rozwiązanie. Chcę tylko na to zwrócić uwagę, że mówimy o bardzo poważnej sprawie.

Jest oczywiście w tej chwili kwestia łosia i ewidentnie w niektórych miejscach jest wyjątkowe zagęszczenie tych zwierząt. Osiągnęliśmy stan łosia rzędu 60 tys. sztuk. Łoś wyrządza gigantyczne szkody w uprawach leśnych, gigantyczne szkody w uprawach rolnych i czeka nas debata na temat łosia. Deklaruję, że na ten temat będziemy musieli rozmawiać. Oczywiście jeżeli zaczną się odłowy łosia, to również proszę pamiętać o tym, że to wszystko, co jest związane z wypłatą odszkodowań za łosia, spadnie znowu na myśliwych. Dzisiaj myśliwi za bardzo nie optują za tym, żeby polować na łosia. Skoro jest chroniony czy jest memorandum na jego strzelanie, to proszę bardzo, państwo niech bierze za łosia odpowiedzialność.

Oczywiście jest kwestia bobra. Tak, potwierdzam. Kwestia bobra w tej chwili wymaga przeglądu i to poważnego, dlatego że zwłaszcza w obszarach wałów powodziowych, w obszarze międzywala, bóbr potrafi wyrządzać bardzo duże szkody, jak również na obszarach rolnych. Zdajemy sobie w tej chwili z tego sprawę, że są obszary, gdzie bobra nikt od dawna nie widział, a nagle bóbr się wprowadza. To też dobrze o nas świadczy, bo taka sytuacja oznacza, że mamy w miarę czyste środowisko, w którym bóbr może bytować. No, ale z tego tytułu, że bóbr buduje tamę, to jego jedna operacja może spowodować, że rolnikowi zaleje kilka hektarów łąk. A więc to musi być uwzględnione, ale jeżeli mielibyśmy na ten temat rozmawiać, to problem też wymaga przedyskutowania

i pewnej zgody. Bez zgody, nawet jeżelibyśmy bardzo chcieli w Komisji, to przepraszam, ale nie jesteśmy w stanie nawet ruszyć tego tematu. To wymaga szerokich konsultacji, w jaki sposób podejść do tematu.

Proszę państwa. Próba rozstrzygania sprawy w ten sposób, że oto Lasy Państwowe miałyby partycypować w wypłatach odszkodowań – to się nie powiedzie. Nigdy nie będzie mojej osobistej zgody jako ministra na takie rozwiązanie. To jest właśnie jedno z głównych źródeł konfliktu. To jest złe podejście. To jest moja krótka odpowiedź na ten temat – nie będzie mojej zgody i Lasów Państwowych. Nigdy.

Proszę sobie wyobrazić sytuację, bo to jest prosta sprawa, że wypłacamy odszkodowania, czyli powiedzmy sobie: idziemy i tniemy drzewo, żeby wypłacić odszkodowanie, tak? To przecież tak nie działa. To przecież tak nie może być, prawda?

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

No, widzi pan, tu panu przyznaję rację.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Nie może tak być. Jest pełna zgoda co do tego. Już próbowaliśmy takich rozwiązań i wyrządziliśmy sobie tylko krzywdę.

Odniosę się teraz do pomysłów, które się pojawiają, takich czy innych pomysłów, związanych z wypłatą odszkodowań. Proszę państwa, pomysły są różne, a problemem jest tylko koszt. Jest problem kosztu. Proszę nie wierzyć, że myśliwi chcą wypłacać odszkodowania. Nie, nie chcą ich wypłacać, ale ustawa dała im to uprawnienie. Problem nie jest w tym, problem nie jest w tym, czy wypłacać, tylko jak zadowolić rolnika, żeby odszkodowanie, które ma wypłacane, odzwierciedlało rzeczywiście szkody, które rolnik poniósł. Bo jeżeli będziemy tylko zmieniali system, że raz jeden szacuje, za drugim razem inny szacuje, bo ten będzie lepiej robił, tamten będzie robił itd. i cały czas będziemy mieszali w tej samej ilości środków finansowych, to nic dobrego z tego nie wyjdzie. W tej chwili stoimy przed odpowiedzią na proste pytanie: czy państwo polskie, czy minister finansów do funduszu odszkodowawczego chce dołożyć, nie wiem, 100 mln zł, czy 200 mln zł?

Jeżeli będziemy mieli jasną deklarację, że chce, to nie widzę żadnego powodu… Nie widzę żadnego powodu, aby... Proszę państwa, jeżeli mówimy dzisiaj o kosztach, to myśliwi przecież wykonują pracę za darmo i na tym polega całe to szalbierstwo. Myśliwi całość pracy wykonują za darmo. W interesie państwa, za darmo. Nie jest tak, że otrzymują coś za darmo, tak jak pan przewodniczący mówił, ale za darmo wykonują tę pracę. Powtarzam jeszcze raz: myśliwy, który dzisiaj jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, jeżeli chodzi o szacowanie szkód, nic z tego nie ma. Jest na zawołanie rolnika.

Ja bardzo chętnie zrobię szacowanie w ten sposób, że uwzględnię wszystkie roszczenia rolnika, ale muszą być odpowiednie kwoty, które pozwolą wypłacić odszkodowanie. Rolnik mówi np.: „Tak, oszacowaliście mi szkodę na 10 tys. zł, a ja twierdzę, że to jest 100 tys. zł. Proszę bardzo. No i teraz, co się dzieje? Mamy drugą instancję. Idziemy do Lasów Państwowych. Lasy Państwowe to weryfikują. Powiedzmy, że zweryfikowały, że kwota jest wyższa. Czasem się okazuje, że nie jest wyższa, a jest nawet niższa, ale dobrze, oszacowały, że jest wyższa i dochodzimy do porozumienia, że tak. No, ale skoro oszacowaliśmy, że szkoda jest na 100 tys. zł, to koło łowieckie ma kwotę wypłacić. Jak ma wypłacić, skoro jego budżet wynosi 60 tys. zł? Nie wypłaci szkody. Tu mamy pole konfliktu.

Tu mamy pole konfliktu i często bywa tak, zwłaszcza w tej chwili w kołach na północy Polski, że te koła przeżywają gigantyczne problemy. Tam są zaległości finansowe po pół miliona, po 600 tys. zł, po 700 tys. zł. Mamy takie koła, które po prostu zbankrutowały. Co z tego, że doprowadziliśmy je do ruiny? Czy rolnik na tym zyskał? Nie, rolnik nie ma wypłaconych pieniędzy. Koło upadło. Myśliwi rezygnują, nie wykonują swoich obowiązków. Dzisiaj kluczem do odpowiedzi na problem związany z wypłatą odszkodowania jest to, żebyśmy mogli zasilić fundusz odszkodowawczy. Nie jesteśmy w stanie, mimo że naprawdę są prowadzone różne starania, żeby fundusz w kołach był wysoki i aby odpowiednio drogo sprzedawać dziczyznę itd. A ceny dziczyzny są takie na rynku, że jeżeli za 1 kg dzika jest 3 zł, to powiedzmy sobie, że za 50 kg dzika jest 150 zł. Proszę

policzyć, ile musi być strzelonych dzików, żeby wypłacić kwotę 30 tys. zł czy 100 tys. zł. No i mamy wtedy skalę, że tak powiem, zjawiska i konfliktu, który jest na tej linii.

A przy okazji myśliwi są oskarżani, bo przecież ludzie w Polsce mają różne wrażliwości; są oskarżani o to, że robią to nieetycznie, że robią to źle. A przy okazji, że mają coś za darmo. Nic nie mają za darmo, bo za każdą strzeloną sztukę, która jest własnością Skarbu Państwa, trzeba zapłacić. Każde zwierzę w Polsce, czy to jest ptak, czy zwierzę dziko żyjące, jest własnością Skarbu Państwa. Jeżeli myśliwy strzelił dzika czy strzelił jelenia, to zależnie od tego, ile zwierzę waży, musi zapłacić. Musi zapłacić za kilogram według cen rynkowych, które dzisiaj są za dziczyznę. Nie ma nic za darmo, no nie ma za darmo. Z tego tytułu, z tych odstrzelonych sztuk, de facto wypłacane są odszkodowania. Raz jest to 60 mln zł rocznie, ale i tak jak w poprzednim sezonie łowieckim, gdy było to ponad 100 mln zł.

Jest jednak bardzo wielu rolników... Podzielam poglądy pana posła Ajchlera, który ma duże gospodarstwa i wie, że jakby chciał naprawdę wyegzekwować wszystkie szkody, to po prostu doprowadzi koło do ruiny. Jeden rolnik potrafi doprowadzić koło do ruiny, jeżeli oni się nie dogadają – o takim problemie mówimy. A więc dzisiaj przed nami stoi wyzwanie. Nawet nie jest to wyzwanie, kto będzie wyceniał szkody i jak to uprościć, bo system naprawdę pod względem administracyjnym nie jest zły. Oczywiście jest kwestia nadzoru nad systemem i kwestia wszystkich problemów PZŁ, które dzisiaj ma związek, to jest rzecz oczywista. Kwestia zwiększenia liczby myśliwych itd. to też jest wszystko do zrobienia i w miarę prosto, jeżeli tylko będzie wola, wola polityczna, żeby to zrobić. Natomiast jeżeli mówimy o finansach, to niestety do tego musimy dołożyć.

Na pewno nie da się środków wyciągnąć z budżetu Lasów Państwowych. Na to zgody nie będzie. Rozmowa wtedy po prostu skończy się niczym, bo proszę zwrócić uwagę, że już dzisiaj w dokumentach związanych z bioasekuracją przerzucamy na Lasy Państwowe koszty budowy kilometrów ogrodzeń w lasach. Ogrodzenia często są nieskuteczne, ale jest wydawana decyzja wojewody o budowie ogrodzenia w czerwonej strefie i leśnicy je budują. Rachunek przychodzi do leśników.

Proszę państwa, to chciałem oficjalnie powiedzieć – efekt jest taki, że w ciągu ostatnich trzech lat całkowicie zrujnowaliśmy Fundusz Leśny. Za chwilę w funduszu nie będzie środków i nie zapłacimy za rachunki. Nie zapłacimy za rachunki. A proszę pamiętać, że z funduszu utrzymujemy również parki narodowe. Fundusz tak się spłaszczył, że wszystkie oszczędności... Ci, którzy się na tym znają, to wiedzą, że właściwie zostały wyczerpane środki funduszu. Nie możemy też bezkrytycznie przerzucać na Lasy Państwowe wszystkich kosztów, bo jak jest dobrze, to winne są lasy, a jak jest źle, to też są winne lasy. Ja do tego nie mogę dopuścić jako minister. Za to odpowiadam.

A więc uważam, że przy całej dyskusji odnośnie do Prawa łowieckiego, a zwłaszcza jeżeli chodzi o szkody, to jest cały obszar, który po prostu wymaga niestety dużej zgody. A przede wszystkim wymaga odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zasilić fundusz odszkodowawczy? Bo z samych tylko pozyskanych przez myśliwych tusz tego funduszu nie da się dobrze prowadzić, stąd mamy konflikt.

Jeżeli chodzi o podatki, to nie mogę się z tym pogodzić i nie wiem, dlaczego przewodniczący coś takiego robi, że mówi, iż myśliwi nie płacą podatków. Jak to, nie płacą podatków? Przecież od każdego koła się płaci nawet zwykły podatek i to jest dochód gminy. Natomiast liczy się, że z całej łowieckiej branży do budżetu państwa trafia około 2 mld zł. To o czym my mówimy? To jest cała branża, to jest broń, to są ubrania, to są różnego rodzaju produkty. A zresztą trudno do tak ustawionego tematu w ogóle się odnosić.

W pełni podzielam to, co ze swojego doświadczenia mówił pan minister, pan poseł Ardanowski. Cały czas podkreślam, że antagonizowanie do niczego nas nie doprowadzi. Musimy wypracować taki sposób, który pozwoli nam rozwiązać problem, żeby rzeczywiście rolnicy się nie skarżyli. Wbrew temu, co mówimy, ten problem nie ma jakiejś gigantycznej skali, ale zawsze gdzieś się trafia 10%, że rolnik jest niezadowolony, a w 1% jest skrajnie niezadowolony. Mówię to też tylko na podstawie informacji, które mamy oczywiście z postępowań sądowych.

Wiemy, że są to trudne relacje, bo jak staję przed panią Kowalską, która mnie wzywa do oszacowania strat wyrządzonych w ziemniakach – powtarzam się – to żebym nie

wiem, ile dał jej pieniędzy, ona zawsze uważa, że stała się jej krzywda. No, stała się jej krzywda i co ja na to poradzę. Możemy jej tylko zadośćuczynić finansowo. Ale ona codziennie będzie przychodziła do ziemniaków czy do kukurydzy i mówiła: „Tu mi się stała krzywda". Będzie sobie to nawet powtarzała.

Mówimy teraz o przywiązaniu do ziemi, mówimy o przywiązaniu do tego, co robimy, gdy poświęcamy w całości swoje życie właśnie temu, żeby dbać o swoją ojcowiznę, o swoje pole. Niektóre osoby być może nie są w stanie tego zrozumieć, ale tak to wygląda. Czy na przykład sytuacja, gdy lis porwał mi kurę. Często jest to wydarzenie, przepraszam, tygodniowa sensacja we wsi, prawda? Panie się spotkały i mówią: Wiesz, przyszedł lis i zjadł mi kury w kurniku. A to jest wydarzenie w małej miejscowości. Bardzo często to słyszę, że ludzie mają pretensje: Ale co wy robicie, czemu sobie z tym nie poradzicie, że są te lisy i ile jest tych lisów?

To jest kolejny problem – ochrony u nas różnego rodzaju drapieżników. Powiedzmy sobie, że to, co się dzieje wokół nas, w całości powoduje, że... Kiedyś był intensywny odstrzał drapieżników takich jak lis, a dzisiaj mamy przerosty, mamy różnego rodzaju pustostany. Wszystkie kanały, które budujemy, sprzyjają temu, żeby wchodziły tam kuny, żeby wchodziły tam lisy, które po prostu rozmnażają się na potęgę. Nie mają naturalnych wrogów. Mają tak szeroką bazę pokarmową, że mamy z takimi gatunkami problem.

Oczywiście jest problem również i wilka. Jest problem wilka, problem, który jest różnie regulowany w krajach europejskich. Zobaczymy. Teraz prezydencja słoweńska próbuje temat poruszyć, ponieważ w krajach bałkańskich jest bardzo duży problem z niedźwiedziem. W Rumunii na przykład w tym roku od ataku niedźwiedzia zginęły cztery osoby. Jest problem z niedźwiedziem, jest problem z wilkiem. Zobaczymy, czy da się to... Na poziomie unijnym to są bardzo trudne dyskusje, ale nie chcę tego tematu poruszać.

Natomiast jeżeli mówimy o gatunkach chronionych, proszę tylko zwracać uwagę na to, że nie podejmuję się komentować tego całego obszaru, bo on dotyczy stricte gatunków chronionych. A więc trzeba byłoby na posiedzenie zaprosić ludzi, którzy zajmują się tymi zagadnieniami, fachowców z Departamentu Ochrony Przyrody, którzy zajmują się ochroną gatunków i zastanowić się, co ewentualnie moglibyśmy w tej sprawie zrobić. Bo myśliwi nic nie zrobią.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poważnie? Kolejna runda? Naprawdę? Naprawdę tego chcecie?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Chciałem uzupełnić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo, poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Szanowni państwo, zaryzykuję stwierdzenie, że rolnicy mający ziemię, na której państwo prowadzicie działalność gospodarczą czy obwody łowieckie, są bardziej rozumni i nie ma takiego drugiego zawodu na świecie. Są bardziej rozumni w zakresie oddziaływania, jakiego dokonują w pięknej naturze, wśród której mieszkamy. Ja mieszkam w pięknej okolicy Sierakowa, gdzie uzupełnieniem tego piękna są właśnie ptaki. Uzupełnieniem piękna są łabędzie, które jak wylądują setką, sto sztuk czy dwieście, albo dzikie gęsi, gdy ich ląduje 5 tys. w rzepaku, na innych uprawach, to są straty w ciągu minuty. Lekko przesadzam, ale w ciągu dziesięciu minut hektara nie ma, jest wyskubane do dna.

Wiemy, mamy świadomość, że ptaków nie wolno płoszyć, nie wolno ich straszyć, ale one po prostu robią to, co robią. I niech robią, niech będą tym pięknym uzupełnieniem naszego środowiska, ale gdzie jest wolność? Ostatnio mówimy o wolności w naszym kraju, o wolności gospodarczej, o wolności indywidualnej, o odpowiedzialności i wolności zbiorowej. Dlaczego rolnik, który kipi tolerancją, ma tracić swoją własność? Idzie to rozwiązać, panie ministrze. Przecież mamy rozwiązania nie tylko w zakresie płacenia za własność przez użytkownika, tak jak powiedziałem w poprzednim wystąpieniu. Użytkownika, czyli Skarbu Państwa czy dzierżawcy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Nawet funkcjonuje powszechny system ubezpieczeń w rolnictwie, do którego dopłaca budżet państwa jako partner.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Można podjąć rodzaj ubezpieczenia, zakres ubezpieczenia, ale nie skazujmy rolników na taką sytuację, żeby w naszym rejonie, gdzie są piękne jeziora, piękne lasy, duże ilości ptaków, pięknych ptaków, rolnicy pokrywali straty w 100% ze swojej własności, ze swoich dochodów. Nie róbmy tego, bo zabieramy im własność i nie będziemy państwem prawa, a chcemy jak najbardziej być państwem prawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ajchler, Nowa Lewica.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Właściwie nie zabierałem głosu z jednego prostego powodu. Uważam, że dyskusja, którą prowadzimy, niewiele wniesie, a przede wszystkim nie wniesie nic do tego, czego oczekują rolnicy.

Zwracam się do pana ministra. Panie ministrze, jest proste pytanie i prosta odpowiedź: kto jest właścicielem ptaków w Polsce? Jeżeli właścicielem ptaków jest państwo i ptactwo powoduje straty, to nie ma innego wyjścia, nie ma innego wytłumaczenia: właściciel musi zapłacić za szkody, które zostały wyrządzone. Nie może być tak, że w ciągu jednej doby rolnikowi giną 3 ha pomidorów i rolnik nie dostanie ani jednej złotówki. Nie ma właściciela, wtedy nie ma właściciela. Jeżeli właścicielem jest państwo, to państwo ponosi koszty i minister finansów powinien to spowodować, aby rolnik dostał zasilenie finansowe na pokrycie kosztów szkód wyrządzonych przez ptactwo. Powinien się tym zająć i pan jako minister.

Nie może być tak, że rolnik nawet nie może straszyć ptaków w odpowiednim czasie, kiedy mu ptactwo wyrządza ogromne szkody na stawach karpiowych, bo jest taki przepis, że akurat jest wylęg ptactwa i one muszą z czegoś żyć. To jest jedyne usprawiedliwienie, że rolnikowi nie szacuje się potem strat z tego tytułu. Nie, ja tego nie rozumiem, ale ja mogę nie rozumieć, ale nie rozumieją tego ci, którzy zajmują się produkcją rybną czy zajmują się produkcją innych roślin, mają na uprawach straty i tyle. Jestem pesymistą. Niewiele załatwimy albo zbyt…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Albo załatwimy nie taką rzecz, jakiej domagają się rolnicy. Rolnicy nie chcą niczego więcej, tylko żeby zwrócić im koszty, wyrównać straty poniesione na skutek szkód dokonanych przez ptaki i zwierzęta.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie ministrze, mam do pana pytanie. Mianowicie gruba zwierzyna chroniona, typu żubry, typu łosie. Rolnik zgłasza szkodę nie do kół łowieckich, bo koła za to nie odpowiadają, ale zgłasza szkodę do urzędu marszałkowskiego. Proszę bardzo, przyjeżdża komisja i wypłaca odszkodowanie.

Celem spotkania naszej Komisji nie jest wymuszenie na kołach łowieckich odszkodowania za zwierzynę i za ptaki, tylko chcemy, żeby stworzyć pulę na odszkodowania, skoro przeznaczyliśmy 430 mln zł w pierwszym rozdaniu na choroby zakaźne (chodziło

głównie o ptasią grypę), a potem dokładamy kolejne miliony, grube miliony na odszkodowanie za ASF. Pewnie jeszcze więcej niż na ptasią grypę, niż 430 mln zł. A więc powinniśmy rozmawiać, jak znaleźć pieniądze i jakie pieniądze, puścić pilotażowy program, na ile to wycenić. Dzisiaj nikt nie jest w stanie tego wycenić.

Ja się podjąłem wyceny i rozmawiałem na temat tego, ile kormorany zjadają dziennie ryb. Dostałem wyliczenia z Warmii i Mazur. To są ogromne straty, które ponoszą rybacy. Ogromne. Teraz pozostawienie rolników... Nie znajdziemy linii porozumienia, bo „jest dyrektywa unijna, ze wszystkim pracujemy na dyrektywie unijnej". My jako posłowie stanowimy własne, lokalne prawo i powinniśmy na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, następnie wspólnie z komisją klimatu, znaleźć źródło finansowania. Pan powiedział, że nie będą tego robić Lasy Państwowe. Ja pamiętam, że drzewiej, dawno, dawno, dawno temu, w latach 90., jeżeli była wścieklizna i myśliwi nie mogli polować, to płaciły Lasy Państwowe. To była archaiczna rzecz, dawno, dawno temu. Ale my powinniśmy na dzisiejszym posiedzeniu Komisji czy na innym posiedzeniu Komisji to wymyślić.

Pan fajnie powiedział, że nie powinniśmy antagonizować środowisk rolniczych z kołami myśliwskimi, bo nie chodzi o to, żeby koło upadło. Ale też, to powiedział kolega Ajchler, skoro rolnik ma ziemię i chciałby z tej swojej powierzchni mieć dochody, a wszystko zostanie mu zjedzone – kukurydza, groch przez dziki i inne rzeczy, to z czego rolnik ma żyć? Postawmy się w sytuacji rolnika. W jakiej sytuacji jest rolnik, gdy łabędzie mu zjedzą pszenicę, łabędzie zjedzą rzepak, krukowate i żurawie wybiorą kukurydzę? A w tym momencie dalej chrońmy ptaki, których jest coraz więcej, są ich tysiące. Niech one będą…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Nie mówię, że do nich trzeba strzelać, ale zapłaćmy rolnikowi za utracony dochód.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Krajewski.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

To jest kwestia powagi polskiego państwa.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny ministrze, Wysoka Komisjo, chciałbym odnieść się w kilku słowach do tematu, bo naprawdę nie musimy przeciwstawiać sobie cały czas myśliwych rolnikom i na odwrót. Zasiadałem w zarządzie województwa, udało się dokonać korekty wieloletnich planów łowieckich, zwiększenie nastąpiło. Dzisiaj też oczywiście powinno się zrobić wszystko, żeby się domówić.

Tam, gdzie szkody występują, straty powinny być pokryte, czy to ze środków Skarbu Państwa, czy… Tam, gdzie współpraca z kołami łowieckimi jest kiepska, też jest możliwość reagowania. Jeżeli pojawiają się jakieś problemy, to trzeba je rozwiązywać; ale dzisiaj słyszę, że wszystkiemu winien jest PZŁ. To związek, który za chwilę będzie miał 100 lat, a nie takie opowiadanie cały czas o dekrecie Bieruta, który gospodarkę łowiecką gdzieś tam po drodze regulował.

Natomiast jeśli chodzi o sam związek łowiecki, to w związku także dużo się zmieniło, bo idą też zmiany pokoleniowe. Może nie wszystkie decyzje nam się podobają jako opozycji, ale naszą rolą, rolą wszystkich członków Komisji, jest znaleźć i wypracować rozwiązania. Chodzi o takie sposoby, żeby można było problemy rozwiązywać, a nie opowiadać, że jak wprowadzimy nową agencję, wojewódzką agencję łowiecką, w skrócie zwaną WAŁ-em, to będzie lepiej, że jak wojewódzkie agencje łowieckie powstaną, to będą panaceum na wszelkie zło.

Szukajmy dobrych rozwiązań, a nie tego, jak to nazwiemy i kto tam będzie, czy premier powoła, czy minister powoła. Mamy reagować tam, gdzie są problemy, a popierać to, co jest dobrym rozwiązaniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chce zabrać głos? Nie.

A, jeszcze poseł Górski. Proszę.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Miałem napisać interpelację, zainspirowany wczorajszym wystąpieniem pana ministra Siarki, natomiast równie dobrze można zadać te pytania na posiedzeniu Komisji i poprosić o odpowiedź na piśmie. A mianowicie sprawa dotyczy łosi.

Pan minister wspominał o memorandum, które na początku lat 90. zostało uchwalone na łosie. Powiem, że jest to gatunek już dosyć powszechny i nie jest trudno zobaczyć łosia, zwłaszcza na wschodnim Mazowszu. Ja sam widziałem kilkanaście, a nie dalej jak miesiąc temu mój sąsiad miał wypadek z czterema łosiami.

Zadam teraz kilka precyzyjnych pytań. Jaka jest populacja łosia w Polsce? Jak populacja łosia rozkłada się na poszczególne rejony? W ilu wypadkach i zdarzeniach drogowych brały udział te zwierzęta? Jakie szkody w lasach państwowych wyrządza łoś? Te cztery pytania. Poproszę o odpowiedź. Myślę, że reszta posłów Komisji też jest zainteresowana, więc do informacji Komisji, jeżeli pan przewodniczący zgodziłby się na rozesłanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

OK. Dobrze.

Panie ministrze, czy jeszcze pan coś dopowie, czy już wszystko zostało powiedziane?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Tak. Odnośnie do ostatniego pytania muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o rozpoznanie łosia, to tak jak powiedziałem, szacujemy dzisiaj, że jest go około 60 tys. sztuk, ale są takie miejsca, że przerosty są straszne. A więc i koszty, i straty z tego tytułu w gospodarce leśnej i rolnej są gigantyczne. Bardzo duże. Łoś potrafi spałować całe obszary leśne. Straty przyrodnicze są w efekcie niewyobrażalne. Nawet sobie tego nie wyobrażamy.

Próbujemy odgadnąć, a właściwie rozszyfrować, ile jest wypadków komunikacyjnych z łosiem. Okazuje się, że taka statystyka nie jest prowadzona. Występujemy do ministra spraw wewnętrznych, aby policja w raportach nie pisała zawsze „zderzenie ze zwierzęciem", „zderzenie z dzikim zwierzęciem", tylko żeby napisała, z jakim zwierzęciem, czy to jest łoś, sarna, dzik itd. Wtedy będziemy mieli też skalę, bo takich danych nie ma, panie pośle.

Myślę, że dopowiem, podsumowując również i te kwestie, żebyśmy się nie rozstali z poczuciem, że dyskusja nam nic nie dała. Uważam, że dużym, dużym rozwiązaniem wszystkich problemów mogą być zapowiadane przez rząd ubezpieczenia. Ubezpieczenia w większości, o czym państwo mówicie, pozwoliłyby nam wtedy, i wierzę w to, na uregulowanie wszystkich roszczeń rolników, wynikających ze szkód czynionych przez ptactwo chronione itd., których dzisiaj nie potrafimy dokładnie opisać. Wtedy rzeczywiście firmy uprawnione do szacowania, czyli zakłady ubezpieczeń wyspecjalizowane w tych tematach, po prostu by przychodziły do rolnika. Wówczas mogłyby oszacować rzeczywiste straty, które rolnik poniósł z tytułu właśnie chociażby dzikiego ptactwa czy zwierząt chronionych. To jest kwestia zapisów ustawy, ale myślę, że jedynym panaceum są właśnie powszechne ubezpieczenia rolnicze upraw. Jeżeli to nam się uda zrobić, to myślę, że zniknie część problemów.

Natomiast pozostałe problemy rzeczywiście zostają jako takie, które już są w gestii Polskiego Związku Łowieckiego, ale to już jest, tak jak powiedziałem, nasza sprawa, żeby to również rozwiązać, o ile będzie w tej sprawie, jak to się mówi, zgoda polityczna. Różne deklaracje też padały w przeszłości, ale później, jak dobrze wiemy, gdy przychodziło do uchwalenia konkretnych rozwiązań, to bardziej było liczenie na to, żeby sobie udowadniać racje, a nie rozwiązywać problem. A zatem mam nadzieję, że zwłaszcza ubezpieczenia pozwolą rozwiązać wiele z tych problemów, które państwo dzisiaj poruszyli.

Panie przewodniczący, jeśli natomiast dyskusja miałaby również być pogłębiona, jeżeli chodzi o zwierzynę, która jest pod ścisłą ochroną, to muszą być na posiedzenie zaproszeni przyrodnicy, czyli nasz Departament Ochrony Przyrody. To są ludzie, któ-

rzy tym się zajmują, że tak powiem, od strony praktycznej i znają wszystkie uwarunkowania. Ja nie jestem w stanie państwu precyzyjnie odpowiedzieć na niektóre pytania, dlatego że mam wiedzę ogólną, ale nie mam wiedzy precyzyjnej, żebym mógł państwu to wszystko wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt naszego programu.

Przechodzimy do punktu drugiego, którym są sprawy różne. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tadeusz Romańczuk się nazywam.

Przyjechałem z radą nadzorczą, z częścią rady nadzorczej. I tak jak państwo sami sugerowaliście, panie i panowie posłowie, aby temat „Bielmleku"...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam bardzo.

Panie ministrze. Panie ministrze, bardzo dziękujemy panu za obecność. Rzeczywiście drugi punkt obrad pana nie dotyczy, więc bardzo dziękuję za obecność.

Proszę bardzo.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

…aby temat upadłości „Bielmleku", spółdzielni mleczarskiej, uzupełnić na następnym posiedzeniu Komisji, co niniejszym dzisiaj uczynię.

A mianowicie chcę powiedzieć, że wystąpiliśmy, zarząd i rada nadzorcza, do pana premiera, aby objął sprawę swoim nadzorem także z racji tego, że jest prezesem Rady Ministrów i podlegają mu podmioty, które bardzo mocno i intensywnie uczestniczą, tak się wyrażę, w upadłości naszej firmy. A więc ze względu na to, że jest to KOWR, NFOŚ i BOŚ, w związku z czym są to osoby Skarbu Państwa. Są to tak zwani główni wierzyciele. Chodzi o to, abyśmy... Zwróciliśmy się z prośbą, aby pan premier objął sprawę swoim nadzorem. Moglibyśmy uzyskać pożyczkę z NFOŚ na okres 30 lat, w skrócie to powiem, z karencją na 6 miesięcy.

Dzięki pożyczce moglibyśmy spłacić wszystkich wierzycieli, wszystkich wierzycieli w 100%. Spłacić w 100% procentach i oczywiście bardzo szybko przywrócić produkcję w zakładzie. Deklarujemy, gotowi jesteśmy i na pewno to uczynimy. Będzie to okres około 6 miesięcy. Przywrócimy produkcję i zaczniemy płacić podatki. Przyjmiemy pracowników, bo oczywiście pracownicy związani od wielu lat z zakładem chcą przyjść do zakładu.

Jest jeszcze jedna kwestia, to karencja 6 miesięcy. Tam powstał bardzo duży problem, że trzeba bardzo szybko zabezpieczyć nasz majątek. Szanowni państwo, były dwa pożary, jeden bardzo dotkliwy. Już jest ponad miesiąc po pożarze, a nic się nie dzieje. Dzierżawca nie zabezpiecza majątku, jest dziura w dachu, są dziury powstałe po pożarze. Warunki atmosferyczne na dzisiaj są takie, jakie są, ale przecież nadchodzi zima, zaraz będzie, a zresztą już pada deszcz do środka naszej wieży i suszarni. Degraduje ją, niszczy, następuje dewastacja majątku. Szanowni państwo, powiem bardzo brutalnie – nikt z tym nic nie robi w tej chwili. Nic, dosłownie nic.

Chcę jeszcze powiedzieć, że wczoraj dostałem informację, pan syndyk też, jest to informacja na razie mailowa, że obecny dzierżawca wycofuje się z dzierżawy, czyli wypowiada umowę. Powstaje jakaś dziwna sytuacja, bo w okresie 5 miesięcy dzierżawienia, już niecałych 6 miesięcy, nastąpiła bardzo poważna degradacja i dewastacja majątku. Teraz następuje wycofanie się dzierżawcy. Mało tego, że chce się wycofać z dzierżawy, ponadto jeszcze wzywa głównych wierzycieli, czyli wymienione osoby prawne Skarbu Państwa, do wyłożenia kasy na remont po pożarze. Niesamowita historia. Są na to dokumenty. Dzisiaj to wszystko spada na syndyka, który jest w bardzo kłopotliwej sytuacji, chociaż sam podpisał umowę dzierżawy z tą firmą, tak jak państwu mówiłem, a czynsz dzierżawny za miesiąc wynosi 10 tys. zł plus VAT, czyli nijak nie da się pieniędzy uzbierać, żeby naprawić te szkody.

Szanowni państwo, wyjdzie na to, że w tej chwili pomoc rolnikom, jaka została udzielona poprzez dopłatę do udziału przez Skarb Państwa w wysokości 20 mln zł, pewnie

zostanie przeznaczona na naprawę szkód po pożarze, bo nie wiadomo, czy firmy ubezpieczeniowe wypłacą. Oczywiście sam już byłem może nie tyle przesłuchiwany, ale składałem wyjaśnienia w jednej z firm ubezpieczeniowych, dlaczego i co mogło być ewentualnie powodem pożaru. Firmy ubezpieczeniowe mają kłopot z jednym, iż inwestycja była wykorzystywana niezgodnie z kontraktem i niezgodnie z umową, do której zobowiązał się dzierżawca.

Mamy potężny problem. Rolnicy, którzy uczestniczyli jako pośrednicy w przekazaniu udziałów niedopłaconych na konto syndyka, to mało tego, że tylko uczestniczyli jako pośrednicy, ale jeszcze 92 z nich musi w tej chwili dopłacić na mocy rozporządzenia. Nieduże to są pieniądze, ale muszą dopłacić. Poprzednio nie płacili, bo czekali na drugie wezwanie i trzecie, tzw. przedsądowe i na ewentualną egzekucję komorniczą, gdyby syndyk uzyskał pozytywny wynik. Tak wygląda sprawa z udziałami. Będzie to kwota około 20 mln zł. Rolnicy nie mają z tego nic, a wszystkie pieniądze wpłyną na konto syndyka. Tak jak mówiłem i tak jak przestrzegałem, było to niedobre rozwiązanie, ale stało się. Pieniądze są na koncie syndyka.

Jeżeli chodzi o pomoc dla rolników za niezapłacone dostawy mleka, to jak ona się kształtuje? Szanowni państwo, w samym powiecie bielskim i w Bielsku Podlaskim, na terenie którego znajduje się spółdzielnia, sytuacja wygląda tak, że 36 rolników nie otrzymało w ogóle żadnych dopłat – wynika to z mocy rozporządzenia. Co więcej, 100 rolników otrzymało pomniejszone dopłaty. Tu jest 3 rolników, którzy otrzymali 18%, 23% i 49% dopłat, a miało być 80%. A także około 100 rolników otrzyma do 80%. Jest taka grupa, dlatego jasno i wyraźnie chcę o niej powiedzieć. Dlatego też zwróciliśmy się do pana premiera i zwracamy się też do państwa jako panów posłów zasiadających w Komisji Rolnictwa, aby nas wspomóc w naszym działaniu.

Szanowni państwo, to było 9 miesięcy postępowania sanacyjnego, które nie wyszło z racji tego, że do układu sanacyjnego nie przystąpiły dwie osoby prawne, czyli NFOŚ i BOŚ. W związku z tym układ nie został zrealizowany i tak jak mówiłem, nadzorca sądowy wystąpił z wnioskiem do sądu o umorzenie sanacji. Strata powiększyła się o 29 mln zł przez 9 miesięcy. Teraz strata jest trudna do oszacowania, zakład całkowicie nie produkuje. Jaka strata będzie oszacowana, jaki będzie koszt naprawy inwestycji, która kosztowała około 130 mln zł, w której współuczestniczyli BOŚ i NFOŚ? To nie tak, że pokryli całość inwestycji. Uczestniczyli w 50% i w ponad 40%, ale to są pieniądze Skarbu Państwa.

Z mocy rozporządzenia premiera 30 mln zł zostało dołożone na pomoc rolnikom, a tak naprawdę rolnicy skorzystali w granicach 6 mln zł, bo z dopłat albo z niezapłaconych należności za mleko przez spółdzielnię rolnicy otrzymają z 10 mln zł około 6 mln zł. Reszta będzie niewykorzystana z racji tego, że... Nie będę tego komentował. Rozporządzenie jest takie, jakie jest, i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa tylko i wyłącznie do niego mogła się dostosować i wydać decyzję na podstawie rozporządzenia, jak również wewnętrznego rozporządzenia ARiMR. Tak jak powiedziałem i jeszcze raz powtórzę, około 3 mln zł, ponad 3 mln zł nie zostanie wykorzystanych. Kwota zostanie zwrócona do kasy.

Można byłoby... Proponowałem jedną rzecz. Otóż w postępowaniu upadłościowym, jeżeli już była taka wola, żeby rolnikom zapłacić w 100%, to wystarczyło naprawdę pożyczyć pieniądze i gwarantować później ich zwrot do BOŚ czy NFOŚ. W 100% uregulować należności i przy sprzedaży majątku przez syndyka nie dzielić na wierzycieli, tylko i wyłącznie pierwsza rzecz, jaka mogłaby być, to zwrócić należności temu podmiotowi, który by je pożyczył. Nie byłoby problemu. Rolnicy otrzymaliby 100% należności, wszyscy byliby zadowoleni. A tak jest wielkie rozczarowanie, bo obiecane było 80%, a wyszło właśnie tak, jak powiedziałem, i nic i naście, i dwadzieścia parę procent, i rzeczywiście około 100 rolników, ale to z powiatu właśnie te pieniądze, które w 80% otrzymali. Bardzo się cieszę.

Myśmy wystąpili z pismem i prośbą do pięciu wierzycieli, którzy są w radzie nadzorczej, do pana przewodniczącego przy prezydencie, czyli posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Wystąpiliśmy też do związku mleczarskiego i wystąpiliśmy do Krajowej Rady Izb Rolniczych i mamy dwie pozytywne opinie. Pan poseł poparł naszą inicjatywę. Izby

rolnicze też popierają. Chcemy, abyście państwo też zainteresowali się i poparli naszą inicjatywę, a my gwarantujemy, że z tego zobowiązania się wywiążemy.

Szanowni państwo, przez 23 lata mojego prezesowania w tej spółdzielni włożyliśmy w inwestycje 372 mln zł, w zakład – oprócz remontów i drobnych napraw, bo pewnie jeszcze uzbierałyby się kolejne miliony. Dzisiaj majątek został wyceniony na 150 mln zł przez rzeczoznawców, a teraz jest wart nie wiem ile. Nie wiem ile. Naprawdę jest wart bardzo mało, bo jestem przekonany, że nikt nie zainteresuje się zakupem tak zdewastowanego majątku. Nie. Dlatego chcemy podjąć... My wierzymy bardzo mocno, że to się uda, tylko potrzebujemy pomocy.

W tej chwili jest proces upadłości, ale zawsze taka osoba prawna jak BOŚ – osoba prawna Skarbu Państwa, która na tym tylko i wyłącznie skorzysta, czyli zostanie jej zwrócony kredyt, jakiego udzieliła na inwestycje – może wycofać wniosek z sądu. Sąd umorzy postępowanie, a my wznowimy produkcję i będzie wilk syty i owca cała.

A może to być tak, szanowni państwo, zwrócę się też do pana premiera Morawieckiego i do pana premiera Kaczyńskiego, bo rolnicy przyjęli do wiadomości, że na przetwórstwo rolne będzie 4,5 mld zł. Czy aby nie może to być pierwszy kamyczek do tego przetwórstwa, żeby uratować naszą firmę? My w tej chwili prosimy tylko o pożyczkę. Oczywiście negocjacje będą z tym podmiotem, który zechce do tego przystąpić. Ale powtarzam jeszcze raz, że tu nie ma banków komercyjnych, tu są osoby prawne Skarbu Państwa. Tylko takie w tym uczestniczą.

Chcemy dać takie rozwiązanie, które w 100% zadowoli wszystkich wierzycieli, a nie tak, jak wyszło z tą pomocą, że część jest zadowolonych, jak powiadają, jako tako, a część jest bardzo niezadowolonych, bo nie dostali nic, a reszta jest między młotem a kowadłem. Liczyli na więcej, ale nie dostali i nie wiadomo w tej chwili, czy dostaną, dlatego że są w grupie i mogą otrzymać następny zwrot za dostarczone mleko dopiero wtedy, kiedy dojdzie do sprzedaży. A jak można sprzedać majątek, skoro on jest tak mocno zdewastowany? Trzeba go bardzo szybko zabezpieczać. My gwarantujemy, że w ciągu dwóch miesięcy, dwóch i pół miesiąca zabezpieczymy zakład przed mrozem, śniegiem i opadami (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Panie prezesie, mam pytanie, o jakich pieniądzach mówimy, żeby faktycznie mogło to ruszyć? Dzisiaj słyszę, że syndyk mógłby sprzedać majątek za 60 mln zł czy 80 mln zł – to, co zostało. Nie wiemy faktycznie, na ile pożar zdewastował, zniszczył ten budynek. Ale to nie tylko suszarnia, bo przecież cały zakład.

Druga rzecz. Jaką receptę ma pan na to, żeby dostawcy chcieli wrócić? Dzisiaj historia zakładu do najlepszych nie należy, więc naprawdę musiałaby być jakaś gwarancja i jakieś zupełnie nowe otwarcie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, chciałbym się dowiedzieć, jakie losy podzielił mój wniosek przedstawiony miesiąc czy półtora miesiąca temu, skierowania tej sprawy do Najwyższej Izby Kontroli? Skomplikowanie i zawiłość przebiegu tego procesu są zadziwiające. Nasz NIK wykazuje się ostatnio bardzo dużą aktywnością w swojej pracy. W związku z tym uważam, że jeśli budżet państwa zdecydował się kilkuset milionami złotych do obrony tego

podmiotu, to rozumiem, że istnieje paszport do wykonania kontroli przez NIK w obronie interesów zabezpieczających, nie tylko tego podmiotu, ale i własnych.

Podkreślam, a w poprzednich swoich wypowiedziach o tym mówiłem, że chodzi o wolność jednostek, uczciwość, sumienność, która w biznesie jest koniecznością. Musimy się tego uczyć wszyscy po kolei, na ile każdy potrafi. Ale nie wolno pozostawiać podmiotu, gdyż on sam sobie z tym nie poradzi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

W związku z tym Najwyższa Izba Kontroli ma wielkie pole do popisu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Kolejny raz rozmawiamy na temat konkretnego zakładu. Sprawa absolutnie musi być wyjaśniona, bo zarówno pomoc państwa, jak i w ogóle funkcjonowanie podmiotu gospodarczego zostały przerwane poprzez skoordynowane działania, w które były zaangażowane, jestem o tym absolutnie przekonany, również instytucje państwowe.

Nie wiem, czy zniszczenie „Bielmleku" jest możliwe do odwrócenia, ale to może dotknąć każdy zakład w Polsce. Jeżeli działałyby tego typu mechanizmy, zarówno ze strony konkurencji biznesowej, jak i niestety konkurencji politycznej, to żadna firma, nawet z najlepszych, z górnej półki, z najlepszych firm przetwórczych, mleczarskich czy z innych branż, nie jest w stanie przetrwać. Dlatego ta sprawa musi być wyjaśniona i uważam, podobnie zresztą jak poseł Ajchler, że niezależnie od wniosku do Najwyższej Izby Kontroli, skierowanego przez samą spółdzielnię, przez władze spółdzielni, my jako Komisja Rolnictwa również powinniśmy złożyć wniosek o zbadanie, w jaki sposób i kto doprowadził do zniszczenia spółdzielni mleczarskiej. Zresztą cała wielka akcja dezinformacyjna, która wokół tego została zbudowana, również wymaga wyjaśnienia. NIK powinien sprawę bardzo mocno wyjaśnić.

Ale niezależnie od tego jest ten wniosek, sugestia, żeby ratować majątek spółdzielni, który w tej chwili jest w coraz gorszym stanie, a również i warunki pogodowe będą sytuację zdecydowanie pogarszały. To jest nasz wspólny majątek, to jest majątek, który powinien być chroniony, bo ten majątek może być uruchomiony dla potrzeb przetwórstwa, dla potrzeb rolników.

Mówimy o tym, że będziemy tworzyć nowe przetwórstwo, że jakieś miliardy będą przeznaczone na nowe przetwórstwo. Tak na marginesie – polskie przetwórstwo jest wykorzystywane, moce produkcyjne są wykorzystywane w granicach 40–50%. Problemem nie jest doinwestowanie przetwórstwa, problemem jest powiązanie przetwórstwa z rolnikami. Ścisłe powiązanie przetwórstwa z rolnikami poprzez umowy kontraktacyjne, poprzez akcjonariat, poprzez różnego rodzaju powiązania. Po to, żebyśmy mieli gwarancje, że przetwórstwo, w które wpompowaliśmy jako Polska przez lata bycia w Unii Europejskiej i również z przedakcesyjnego programu SAPARD potężne miliardy… Oraz te środki będą działały na potrzeby polskiego rolnictwa. Można sobie bardzo łatwo wyobrazić sytuację, że będziemy kolejne miliardy pompowali w przetwórstwo po to, żeby poprawić jeszcze jego jakość do przetwarzania surowców z zagranicy, co w tej chwili na naszych oczach się dzieje.

Ale jeżeli mówimy o tym, że trzeba wzmacniać przetwórstwo, to przede wszystkim to istniejące. To przetwórstwo, które istnieje, które jest wbudowane w strukturę społeczną, w rolnictwo. To takie zakłady jak chociażby „Bielmlek". A nie mówić o tym, że całkiem nowe firmy będziemy gdzieś tam budowali, budując znowu zamki na piasku, bo te firmy mogą w pewnym sensie po jakimś czasie również podzielić los „Bielmleku".

Dlatego, panie przewodniczący, ja również ponawiam wniosek, bo wtedy na ten temat zabierałem głos, wniosek o to, żeby Komisja Rolnictwa skierowała sprawę do wyjaśnienia przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jeżeli chodzi o wniosek, to ubolewam, ale w tej chwili już nie ma pani z NIK. Ale ja miałem informację, że NIK sprawą się zajmuje i lepiej byłoby po prostu zapytać panią z NIK. Myślę, że na następnym posiedzeniu Komisji, pamiętajcie panowie, żeby zapytać pana, który będzie z Najwyższej Izby Kontroli o to, co w tym momencie dzieje się z wnioskiem.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo. Trzeba formalnie wysłać wniosek, a nie zastanawiać się, czy NIK z innych kanałów informacji taką informację pozyskał. Trzeba formalnie wysłać w imieniu Komisji wniosek o sprawdzenie przez Najwyższą Izbę Kontroli tego wszystkiego, co się działo z „Bielmlekiem".

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dobrze. Myślę, że... Dobrze. Sprawę będę jeszcze dyskutował, bo z tego co wiem, sprawa w NIK jest kontrolowana i drugi wniosek jest bezzasadny. Ale dobrze.

Pan przewodniczący Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Było jedno posiedzenie Komisji poświęcone sprawie „Bielmleku", dzisiaj są sprawy różne. Mam propozycję, bo cały czas wypowiada się pan prezes. Ja bym chciał, żeby zrobić posiedzenie Komisji poświęcone „Bielmlekowi", ale żeby był zaproszony syndyk i wierzyciele – KOWR i BOŚ. Wtedy będzie rozmowa i będziemy wiedzieć, jaka jest obecnie sytuacja, bo my w tej chwili słuchamy jednostronnej wypowiedzi pana prezesa, który mówi, że dzieje się to i to, że wierzyciele nie chcą udzielić kredytu. A więc dobrze byłoby, gdyby wszystkie strony się spotkały.

Zastanawia mnie, panie prezesie, bo za mleko… Akurat pan wtedy zarządzał spółdzielnią. Może nie pan, bo pan był ministrem, ale rolnicy nie otrzymywali wtedy zapłaty. A my dzisiaj robimy tak, żeby rolnikom dać zadośćuczynienie i żeby w jakiś sposób straty wynagrodzić. Myślę, że to było dobre posunięcie rządu, bo rolnicy nie otrzymywali zapłaty za mleko za sześć, za dziewięć miesięcy, a dzisiaj chcemy... Wiadomo, że są problemy, oczywiście. Rozporządzenie może nie jest do końca dobrze sprecyzowane, jeżeli nie wszystkim ewentualnie pomoc się należy, ale my chcemy udzielać pomocy rolnikom, jeszcze raz to podkreślam.

Panie przewodniczący, myślę, że jeżeli już, to zapraszajmy wszystkie strony, zróbmy spotkanie ze wszystkimi wierzycielami oraz z syndykiem i poznajmy stanowisko, na jakich zasadach syndyk wynajął obecnie spółdzielnię, że ktoś coś tam robi, coś produkuje. Po prostu informacje będziemy mieli z pierwszych rąk. Myślę, że należy zrobić takie posiedzenie Komisji, jeżeli tak bardzo interesujemy się „Bielmlekiem", żebyśmy wysłuchali wszystkich stron. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Drodzy państwo. Komisja Rolnictwa nie jest komisją śledczą. Od tego są pewne organizacje i instytucje w Polsce, które mają się sprawą zajmować. Dziś tylko pan prezes zabrał głos w wolnych wnioskach, bo zwrócił się do mnie, że na ostatnim posiedzeniu jeszcze nie wszystko powiedział, stąd temat znalazł się w wolnych wnioskach. Ale my nie jesteśmy od tego, żeby rozstrzygać, kto jest w tej sprawie winny. Od tego są odpowiednie służby, które powinny sprawę rozwinąć, poprowadzić i wyjaśnić. Zamykam dyskusję na ten temat.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Chciałem odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Zamykam również...

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Odpowiedzi chciałem udzielić, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Słucham?

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Odpowiedzi chciałem udzielić, bo pan poseł zadał pytanie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę, ale już krótko. Już powiedziałem, że to nie jest sprawa, którą ma rozstrzygać Komisja. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Pytanie pana posła Krajewskiego, jeżeli chodzi o fundusz udziałowy, to jest 29 mln zł. Z pomocy państwa już jest 20 mln zł, czyli zostałoby tylko 9 mln zł. Jeżeli chodzi o mleko, panie pośle, to ponad 3 mln zł, nieco ponad 3 mln zł zostało do wypłaty wszystkim rolnikom, żeby rolnicy otrzymali 100%. Tak że jeżeli chodzi o zadane dwa pytania, to już odpowiadam, to już odpowiadam. Są to naprawdę nieduże pieniądze. My chcemy wziąć na siebie ciężar, szanowni państwo.

Odpowiadając panu posłowi wiceprzewodniczącemu, panie pośle, w sanacji i w upadłości to, co powiedziałem – 29 mln zł. W sanacji też była prowadzona produkcja. Ja jako prezes i rada nadzorcza nie mieliśmy żadnego wpływu. Jest nadzorca sądowy i on podlega sądowi i wykonuje wszystkie polecenia. My tylko mogliśmy mu pomagać. W tej chwili w ogóle nas nie ma, bo zostaliśmy jakby usunięci, chociaż są próby nawiązania współpracy. I dobrze – dzięki Bogu, że tak jest.

Tak jak powiedziałem, jeszcze raz: 22 lata temu mleczarnia przeżywała problemy. Był przeze mnie pisany układ naprawczy i udało się. Udało się. Też w sanacji napisaliśmy krótkie propozycje naprawy. Nie zostały wzięte pod uwagę i stało się to, co się stało.

A jeżeli teraz chodzi o upadłość, to sytuacja jest po prostu dramatyczna. Sytuacja jest po prostu dramatyczna. Ze 150 mln zł… Jeszcze wrócę do wypowiedzi pana posła Krajewskiego. Właśnie ów dzierżawca wystąpił z propozycją, że zapłaci, chce kupić i złożył ofertę na 85 mln zł minus 25 mln zł na pokrycie skutków pożaru. Oczywiście, że syndyk i wierzyciele powiedzieli jasno: w ogóle nie bierzemy takiej propozycji pod uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Przecież to jest absurd. Ale takie rzeczy się dzieją.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Ja tylko przedstawiam fakty. Nic innego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

OK. Myślę, że wszystkimi sprawami, o których pan mówi, powinny się zająć odpowiednie służby. Od tego są służby i proszę to wszystko zgłaszać do służb. Na pewno Komisja nie będzie w tej sprawie rozstrzygać, bo tak jak już powiedziałem, Komisja nie jest komisją śledczą.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Upraszam się o głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. No, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Ale chciałem powiedzieć, że naszym zadaniem jest również uwrażliwić opinię publiczną, bo przecież, proszę państwa, o przetwórstwo polskie, tym bardziej o polskie, powinniśmy dbać jak o perełki. Jest niemalże w upadłości…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Ale panie pośle, mówi pan rzeczy, które są...

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
Oczywiste.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Oczywiste. Nie ma sensu...

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
Ale ludzie tego nie wiedzą.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dobrze, ale już nie ma sensu młócić słomy.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
Historia spowodowała na skutek...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
…(*niesłyszalne*) funkcjonowania naszych różnych rządów (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie...

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):
… w związku z tym brońmy tego podmiotu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
…wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.